

Absolwent

<http://absolwent.put.poznan.pl>

Nr 67
MARZEC
2012 r.

Kwartalnik Stowarzyszenia Absolwentów
Politechniki Poznańskiej
ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (KRS 000024372)

ISSN 1731-6871



DWUNASTE SPOTKANIE

I znów minął kolejny rok. Stosownie do wcześniej podjętych „uchwał” spotykamy się całym rocznikiem co roku. Jednocześnie kontynuujemy nasze comiesięczne spotkania w Starym Browarze w kawiarni GHIACCI – w każdy pierwszy wtorek miesiąca. Przybywa nas od 6 do 15 osób i to nie tylko poznaniaków.

Z inicjatywą zorganizowania spotkania absolwentów Wydziału Elektrycznego PP z roku 1964 wystąpił Andrzej Kruszczyński. Wraz z żoną Krystyną – trochę młodszą absolwentką naszego Wydziału, posiadając letniak w miejscowości Borowy Młyn k. Pszczewa. I tam w Ośrodku „Borowa Zatoka” zorganizowali nasze kolejne, już dwunaste spotkanie. Podtrzymaliśmy tradycję naszych spotkań – dla chętnych udział wraz z osobą towarzyszącą. Na spotkanie przybyło 20 koleżanek i kolegów z naszego rocznika oraz 9 osób towarzyszących. Aktualna lista adresowa naszego rocznika zawiera 36 osób. Absolutorium

w 1964 roku na naszym roku otrzymało 68 koleżanek i kolegów. Liczba pięć, tych którzy stawiali się na wszystkie nasze dotychczasowe spotkania pozostała na niezmiennym poziomie, wytrzymały są nadal: Zbyszek Baliński, Boguś Kubiatiowicz, Bogdan Niedbała oraz niżej podpisani.

Program spotkania – podobnie jak w roku poprzednim – rozpisany był na trzy dni od 2 do 4 września 2011 roku. Spotkanie rozpoczęło się w piątkowy wieczór tradycyjnie wspólną kolacją w sali restauracyjnej Ośrodka. Przy zastawionym stole i atrakcyjnych dodatkach kulinarnych toczyły się serdeczne rozmowy wspomnieniowe i relacje z aktualnych poczynań i doświadczeń. Po północy w części hotelowej, w podgrupach, kontynuowaliśmy dalsze dyskusje i wspomnienia.

Sobotni rano rozpoczęliśmy wspólnym śniadaniem, a potem pojechaliśmy

cd na str. 2

PROF. TOMASZ ŁODYGOWSKI REKTOREM –ELEKTEM PP



Na stanowisko Rektora kandydowały 2 osoby: Tomasz Łodygowski z Wydziału Budownictwa i Inżynierii Środowiska i Adam Voelkel z Wydziału Technologii Chemicznej. W wyborach

udział wzięło 193 elektorów, spośród których 135 oddało swój głos na prof. **Tomasza Łodygowskiego**, którego kadencja rozpocznie się 1 września i trwać będzie przez najbliższe 4 lata.

Tomasz Łodygowski urodził się w 1951 roku w Poznaniu. Tu uczęszczał do III LO im. Jana Kantego. Studia na Wydziale Budownictwa Lądowego PP ukończył w roku 1974. Od 37 lat pracuje w naszej uczelni. W 1982 r. obronił doktorat, a w 1997 r. uzyskał habilitację. Od roku 2008 profesor zwyczajny. W latach 2002- 2008, przez 2 kadencje pełnił funkcje prorektora do spraw kształcenia.

POLITECHNIKA POZNAŃSKA – WROTA DO SUKCESU

W Głosie Politechniki (Nr 8/2011) ukazał się wywiad Andrzeja Gugulskiego z Jerzym Wiśniewskim, prezesem, założycielem, współwłaścicielem giełdowej firmy PBG, absolwentem Politechniki Poznańskiej.

Andrzej Gugulski: Czy dzisiejszy PBG tak jak światowe potęgi HP, Google lub polski Atlas zaczynał w garażu?

Jerzy Wiśniewski: W przypadku PBG, nie był to dosłownie garaż, ale kilka pokoi wynajmowanych w hotelu robotniczym. Był rok 1994. Mieliśmy pomysł na biznes. I tak powstał „garażowy” Piecobiogaz. Wierzyłem tylko w to, że biorąc inicjatywę w swoje ręce i dochowując staranności na każdym poziomie, oraz traktując po partnersku swoich współpracowników na pewno będziemy mieli szansę na osiągnięcie rozwoju, zarówno dla siebie, jak i otoczenia. Ale nie przewidywałem takiej skali jaką udało się osiągnąć. Dużym skokiem w rozwoju PBG było wejście firmy w 2004 roku na giełdę, gdy udało się pozyskać ponad 96 mln złotych.

Jak to się zaczęło? Po prostu było wolno...

Uważam, że każdy z nas ma jakieś talenty, ja akurat należę do osób, które są aktywne w ogóle, a działalność gospodarcza to także pewnego rodzaju aktywność. Mając zdobyte doświadczenie techniczne, gdy Polska uwolniła się z poprzedniego systemu, próbowałem zmierzyć się z gospodarką rynkową, która mnie bardzo fa-



brza do siebie zaufania, a później dopiero sytuować się w biznesie.

scynowała, po prostu było wolno. Dobłą stroną dla aktywnych w tamtym początkowym okresie był głód na rynku. Wystarczyło coś kupić na zachodzie i szybko sprzedać. Jestem inżynierem z wykształcenia i każdemu zalecam, że najpierw trzeba się czegoś dobrze nauczyć, na-

Absolwenci PP

brać do siebie zaufania, a później dopiero sytuować się w biznesie.

Rozwijaliśmy się drogą inwestowania każdego zarobionego pieniądza, dobrze dobranego zespołu i ciężką pracą, oraz kosztem osobistych wyrzeczeń. Źródłem sukcesu jest także duża doza pokory. Cały czas trzeba się rozwijać, szkolić, uczyć, cały czas trzeba szukać rozwiązań lepszych, bardziej nowoczesnych. To co nas rozwijało to wdrażanie procesów czy technologii, które zdo-

bywaliśmy podczas naszych podróży biznesowych. Teraz jesteśmy w przededniu tworzenia polskiej grupy budowlanej, która jest tak zdywersyfikowana, że nie ma obszaru, którym się nie zajmuje, ale nie w rozumieniu „mydło i powidło”.

Jak planować kierunek rozwoju firmy, jak daleko wybiegać w przyszłość.

W tej chwili nie wiem co będzie za 5 lat, natomiast mamy bardzo precyzyjne perspektywy

cd na str. 2

DWUNASTE SPOTKANIE

cd ze str. 1

do pobliskiego Pszczewa. Był spacer, smakowite lody, dyskusje i wspomnienia, zdjęcia oraz radość z pięknej pogody. Potem była wizyta w położonym niedaleko kościele parafialnym p. w. św. Marii Magdaleny. Mamy szczęście, że spotykamy Księdza Kanonika Jerzego Gałążkę – proboszcza parafii. Krótko nas zaznajamia z architekturą świątyni i obdarowuje kilkoma egzemplarzami jubileuszowego wydawnictwa z okazji 750 lat Pszczela.

Dowiedzieliśmy się z niej, że pierwsza pisemna wzmianka o Pszczewie pochodzi z 1256 roku i jest on wymieniany jako *capellanus de Pczew*. Kolejna informacja o miejscowości pochodzi z przywileju króla Bolesława Pobożnego z 1259 roku oraz dokumentu króla Kazimierza Wielkiego z 1350 roku, nadającego przywileje dla osady. Pszczew był wówczas własnością biskupów poznańskich – i jak przekonują historycy – posiadał już prawa miejskie. W początkach XV wieku Pszczew jako miasto otrzymał z rąk biskupa poznańskiego Andrzeja z Bnina herb, który zachował się do dzisiaj, mimo, iż Pszczew obecnie nie ma praw miejskich.

Pszczew był jednym z kilku najdawniejszych ośrodków parafialnych z włości biskupów poznańskich, którzy posiadali tu własny dwór i majątek. Już na początku XII wieku istniała parafia. Zabytkowy charakter miało pierwotne rozplanowanie miasteczka wraz z jego zabudową mieszkalną oraz kościołem parafialnym p. w. św. Marii Magdaleny. Po spaleniu Pszczewa przez Szwedów w 1631 roku, zaczęto po-



woli odbudowywać miasto i kościół. W latach 1640÷1654 w miejscu spalonego kościoła wzniesiono nowy, murowany, którego bryłę możemy oglądać do dzisiaj.

Najstarsze i najbardziej wartościowe wyposażenie kościoła stanowi obraz Wniebowzięcia NMP, freski na suficie w zakrystii i chrzcielnica z płaskorzeźbą ukazującą chrzest Pana Jezusa w Jordanie pochodzące z XVII wieku oraz ambona z XVIII wieku z płaskorzeźbami czterech ewangelistów. W ołtarzu głównym (w stylu barokowym) umieszczono obraz św. Marii Magdaleny – patronki parafii pochodzący z XVII wieku.

Po obiedzie czas wolny – spacer po lesie (susza, więc bez grzybobrania), odważni ruszają w rejs kajakiem po jeziorze Chłop, spotkania w podgrupach, degustacja wina z aronii i odpoczynek w pokojach przed wieczorną imprezą.

Wieczorem nad brzegiem jeziora, przy ognisku, biesiadowaliśmy na wspólnej grillowanej kolacji. Próby wspólnego śpiewu wykazały, że pamięć już „nie ta” i należy przewidująco zapatrzeć się w teksty starych piosenek.

Ale pozostał wspólny długi stół, a na nim mięso i kiełbaski z grilla, domowy chleb ze smalcem, ogórki, piwo i coś mocniejszego. Najważniejsze były jednak dalsze wspomnienia.

W niedzielny poranek pożegnalne śniadanie i głosowanie nad miejscem następnego spotkania za rok. Większość wybrała propozycję Józka Jaworowicza – w trzeci weekend września 2012 roku spotykamy się ponownie w Gołuchowie.

Elżbieta i Ryszard Niewiedzial

POLITECHNIKA POZNAŃSKA – WROTA DO SUKCESU

cd ze str. 1

na 3 lata. Dokładałem zawsze staranności, by wyznaczony kierunek się powiódł, natomiast nie ode mnie zależało to, co się rzeczywiście wydarzyło, można powiedzieć, że dużo zależało od opatrności, dzięki której rzeczywistość okazywała się dużo lepsza od tego co zamierzaliśmy. Dobrym przykładem jest kontrakt, którego PBG nie pozyskało gdy debiutowało na GPW. Wtedy wydawało się to dramatem. Wygraliśmy go 5 lat później, w przededniu kryzysu, zatem dla naszej firmy było to zdecydowanie lepsze. W biznesie najważniejsze są trzy rzeczy: ludzie, pieniądze i podpisany kontrakt. Stale doskonalimy organizację, dochowując wierności naszym wartościom, takim jak: jakość, skuteczność, nowoczesność.

Polska, to za mało

Firma doszła do momentu, gdy Polska stała się dla niej lokalnym rynkiem. Ryzykiem dla nas jest to, że jesteśmy tylko na tym rynku, możemy się tutaj starać o wszystkie duże projekty, więc teraz szukamy swojego miejsca poza Polską. Spodziewamy się, że w ciągu 3 lat wyjdziemy poza nasze granice i chcemy to zrobić, gdy jesteśmy tutaj silni i gdy pozycja Polski jest silna w Europie. PBG wchodzi zatem na rynki „modne”, ale bardzo trudne, a więc kraje byłego ZSRR. Mamy partnera z którym chcemy współpracować w Afryce, Zatoce Perskiej... budujemy nasze struktury tak, by Polska była jednym z wielu rynków na których działamy.

By się rozwijać zapraszamy do współpracy młodych ludzi, których dodatkowo kształcimy, nawiązujemy też współpracę z uczelniami.

Czy Politechnika Poznańska była wrotami do sukcesu?

Bez Politechniki Poznańskiej nie zrobiłbym tego co zrobiłem, nie byłoby na to szans. Skończyłem kierunek drogi, ulice, lotniska i bardzo dobrze wspominam wszystkich moich wykładowców i cały czas jaki spędziłem na studiach. Po studiach rozpocząłem pracę jako stypendysta w gazownictwie i rozpocząłem naukę w tym kierunku, ale bez Politechniki, bez „wsadu” inżynierskiego trudno byłoby to pokonać. Z inżyniera łatwo zrobić ekonomistę, w drugą stronę jest to mało realne. Na pewnym etapie rozwoju firmy zaczyna być potrzebny także rozwój wiedzy ekonomicznej, zatem następuje swego rodzaju odwrócenie ról. Trzeba podzielić się kompetencjami, oddać je i się nie wtrącać, to jest pierwszy etap rozwoju. Wychodzi się z technika małego przedsiębiorstwa na szersze wody biznesu.

Nie jest łatwo urosnąć w Polsce, a w mojej ocenie nam się to udało.. Rośliśmy właśnie w Poznaniu, nikomu nie wadząc, dochodząc do tego poziomu na drodze rynkowej, poprzez zamówienia publiczne, w otwartej konkurencji. Budową, która wyróżnia przedsiębiorstwo to Stadion Miejski w Poznaniu. Pierwsza gotowa arena Euro 2012.

Czy współwłaściciel tak dużej firmy zaczyna i kończy dzień śledząc notowania giełdowe swojej spółki?

Nie można żyć samym biznesem, choć wielu tak właśnie robi. Tworzę, ale to wszystko jest w innych kategoriach niż zarabianie pieniędzy, choć bez zarabiania pieniędzy trudno byłoby o cokolwiek mówić.

Widzę w Pana gabinecie wiele starych przedmiotów i obrazów, w PBG Galery zachwycałem się obrazami m.in. Jacka Malczewskiego i Józefa Chelmońskiego

Udało mi się uratować piękny dwór z XIX w., który jest w moim przekonaniu spuścizną tzw. domu polskiego. Uważam, że nasza ojczyzna odrodziła się po zaborach tylko dlatego, że był w naszej tradycji właśnie dom polski, a więc była rodzina która przekazywała wartości, dzięki czemu gdy w 1918 roku, w wyniku spłotu wydarzeń pojawiła się możliwość odrodzenia to Polska doszła do tego niemalże w cudowny sposób.

Nie ukrywam, że moją pasją jest malarstwo z przełomu XIX i XX w., z nurtu tzw. realizmu historycznego. Nie traktuję tego jako zbierania po to by pokazać, że mam takie obrazy, ale jako ochronę tego piękna i wyraz patriotyzmu.

A. G. Firma zatrudnia kilka tysięcy osób i panuje tutaj rodzinna atmosfera, której mogą zazdrościć pracownicy innych korporacji. Jerzy Wiśniewski pomaga wielu osobom i organizacjom. Jedną z wspieranych organizacji jest Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki Poznańskiej. Tego nie dowiedziałem się podczas rozmowy z nim, ale z pracownikami.

PODRÓŻ DOOKOŁA ŚWIATA (2)

Członek Stowarzyszenia Absolwentów PP, wieloletni nauczyciel akademicki w naszej uczelni **Zbyszek Tomaszewski** od ponad 50 lat uprawia turystykę górską i kajakową. Przemierzył prawie wszystkie polskie szlaki, ale również szlaki ukraińskich i rumuńskich Karpat. Był na trekkingach w Himalajach. Trudno wymienić wszystkie miejsca, które odwiedził.

Szesnastego dnia wyprawy dookoła świata Zbyszek i jego towarzysze przylecieli z Singapuru do **Australii** i wylądowali w portowym mieście Darwin na północy kontynentu. Przesiedli się do samolotu lecącego do Cairns (na wschodnim wybrzeżu) i tak rozpoczęła się 27-dniowa przygoda 12 Polaków z piątym kontynentem.

Z Cairns wypłynęli katamaranem (na cały dzień) na Wielką Rafę Koralową – wielką atrakcję Australii. Następnie wypożyczyli 3 samochody i wyruszyli w wielką podróż po Australii (przejechali około 8 tys. km). Obejrzeni lasy deszczowe (dżunglę) i rezerwy leżące na północ od Cairns (Park Narodowy Daintree z rzeką krokodyli, jezioro kraterowe Lake Eacham i wodospady w okolicach miasta Millaa Millaa). Pojechali wzdłuż wybrzeża na południe, aż do miasta Townsville, a potem na zachód – w australijski interior. Po drodze oglądali osobliwości kontynentu: grupy skalne, pola upadku meteorytów. Wreszcie dojechali do Stuart Highway – najdłuższej drogi Australii łączącej Darwin z Adelajdą – i pojechali w kierunku Adelajdy. Zatrzymali się w Parku Narodowym ze świętą górą Aborygenów Uluru (Ayers Rock). Ta czerwona góra – będąca jednym z symboli Australii – jest zlepieniem o wysokości względnej 348 m i obwodzie około 8 km. Oglądali ją z góry podczas lotu awionetką, obezli dookoła (wejście na górę jest zabronione), podziwiali o wschodzie i zachodzie słońca.



Australia – święta góra Aborygenów Uluru

Zwiedzili Adelajdę (nazywaną miastem kosciółów), nadmorską dzielnicę Glenelg i bardzo ciekawy Park Przyrodniczy Cleland (można się tam przytulić do kangurów i uściskać misia koalę). Jest to piękne miejsce, wielki obszar, gdzie zwierzęta żyją prawie jak na wolności.

Następnie samochodami wyruszyli na południe – na przylądek Cape Jervis, aby się dostać na Wyspę Kangura (150 km długości) i zobaczyć jej turystyczne osobliwości: grupy skal-

ne Admirals Arch i Remarkable Rocks, rezerwy kangurów, fok i misi koala. Spędzili tam 3 dni. Wstęp do wielu samoobsługowych parków jest płatny. Informacje o wysokościach opłaty znajdują się na tablicy, a pieniądze wkłada się do koperty i wrzuca do odpowiedniej skrzynki. Ostatni nocleg był nad rzeką Rocky River. Wędrując wzdłuż jej brzegu, doszli do jej ujścia do Oceanu Południowego.

Po powrocie na kontynent w drodze do Sydney mieli kolejną przeprawę promem przez największą rzekę Australii – Murray. Ominęli Melbourne, ale zatrzymali się w Parku Narodowym Kosciuszko i weszli na naj-



Australia – Mount Kościuszko (2228 m)

wyższą górę Australii Mount Kościuszko (2228 m). Oddali także hołd największemu polskiemu badaczowi Australii – Pawłowi Strzeleckiemu. Zwiedzili stolicę Australii Canberę. W jednym z najpiękniejszych miast świata – Sydney – podziwiali dwa jego symbole: słynny nitowany most nad zatoką i równie słynny gmach opery (otwarty w 1973 roku i już wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO). Rodzimych krytyków polskich budowli – mówił Zbyszek – można poinformować, że mimo iż Australia należy do najlepiej zorganizowanych krajów świata, koszt budowy opery był kilkakrotnie większy niż planowany, a termin otwarcia przesunięto z 1965 roku na rok 1973 (budowę według projektu duńskiego architekta Jørna Utzona rozpoczęto w 1959 roku).

Z Sydney 7 osób (do końca biorących udział w wyprawie) odleciało do Christchurch w **Nowej Zelandii**. Na Wyspie Południowej – opowiadał Zbyszek – wynajęli samochody i przez 6 dni zachwycali się jej urodą i dbałością o nią jej mieszkańców. W Nowej Zelandii występują wszystkie strefy klimatyczne: od tropikalnego lasu deszczowego do ośnieżonych, pokrytych lodowcami obszarów wysokogórskich. Ogromne wrażenie zrobił na polskiej grupie Aoraki – Mount Cook National Park. Spoglądali na najwyższy szczyt Alp Południowych (Północne są w Europie) Aoraki – Mount Cook (3754 m), na lodowiec, jezioro i dolinę Hookera oraz Tasmana (obie doliny niejako obejmują najwyższą górę Nowej Zelandii). Wzruszeni stali pod pomnikiem Sir Edmunda Percivala Hillarego, najpopularniejszego obywatela Nowej Zelandii, pierwszego człowieka, który wszedł na Mount Everest (8848 m). Jego zdjęcie znajduje się na pięciodolarowym



Nowa Zelandia – Dolina Tasmana

banknocie nowozelandzkim. Drugim wielkim obywatelem Nowej Zelandii jest Sir Ernest Rutherford – fizyk jądrowy. W 1908 roku otrzymał Nagrodę Nobla. Prace prowadzone pod jego kierunkiem przez jego uczniów zostały nagrodzone trzema Nagrodami Nobla. Jest to wyjątkowe osiągnięcie w świecie naukowym.

Na Wyspie Południowej byli jeszcze przy lodowcu Franza Jozefa, zwiedzili miasto Kaikoura oraz wypłynęli w morze specjalnym statkiem, aby obserwować pływające wieloryby.

Po dotarciu na północny kraniec Wyspy Południowej, do miasta Piston, oddali samochody i promem przeprawili się na Wyspę Północną do stolicy kraju Wellington. Tu znów wynajęli samochody i wyruszyli na zwiedzanie. Trasa wiodła przez Park Narodowy Tongariro (trekking w wulkanicznych górach), miasto Rotorua, wulkaniczne doliny Waimangu i Waioatapu, gejzer Lady Knox oraz Park Przyrodniczy, którego wizytówką jest ptak kiwi – symbol Nowej Zelandii. Na zakończenie pobytu



Nowa Zelandia – Wulkaniczna Dolina Waimangu

fol. Z. Tomaszewski (4x)

w tym kraju zwiedzili największe miasto, miasto żeglarzy – Auckland. W Nowej Zelandii na Zbyszku największe wrażenie wywarła niesłychanie piękna przyroda i perfekcyjna organizacja (brytyjska tradycja prawna, poszanowanie prawa, czystość i porządek, troska o dobro wspólne, szacunek do pracy, szacunek do brytyjskiego dziedzictwa, szacunek do drugiego człowieka).

W 57. dniu wędrowki wsiedli do samolotu lecącego do Los Angeles, który miał międzylądowanie w Papeete na Tahiti, największej wyspie Polinezji Francuskiej, na środku Oceanu Spokojnego, i tam się zatrzymali. O Tahiti – miejscu marzeń wielu podróżników – opowiemy w następnym, ostatnim odcinku.

Notował **Stanisław Olejniczak**

KRÓTKO Z PP

- W miesiącu marcu odbyły się pierwsze tegoroczne absolutoria dla 140 studentów studiów niestacjonarnych Wydziału Inżynierii Zarządzania
- Trwają wybory władz na kadencję 2012 – 2016. W marcu wybrano rektora, w kwietniu wybrani zostaną prorektorzy, a w maju dziekani i prodziekani. W czerwcu wybrany zostanie senat i rady wydziałów. Wszyscy rozpoczną swe urzędowanie 1 września 2012 r.
- Dr inż. Wojciech Jaśkowski z Instytutu Informatyki znalazł się wśród 117 stypendystów Fundacji na rzecz Nauki Polskiej dla wybitnych młodych uczonych
- Absolwent Wydziału Elektroniki i Telekomunikacji mgr inż. Tomasz Grzymalski – pracownik firmy Traff Technology w Poznaniu, członek zespołu młodych inżynierów i studentów „SaveUP Team” nagrodzonego przez Komisję Europejską został wyróżniony tytułem „Złoty Inżynier 2011” w kategorii Młodzi Inżynierowie w XVIII plebiscycie Przeglądu Technicznego i Naczelnej Organizacji Technicznej

ZEBRANIE ZARZĄDU SAPP

SPOTKANIA Z CZŁONKAMI STOWARZYSZENIA

Zebranie Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów PP w dniu 5 marca 2012 r. prowadził przewodniczący prof. Zbigniew Stein.

1. W styczniu w Kaliszu w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej odbyło się spotkanie z członkami różnych Kół i absolwentami Politechniki Poznańskiej z terenu Kalisza. Przedstawiciele Zarządu podzielili się informacjami o działalności i o planach Stowarzyszenia na następne lata.

W Poznaniu odbyło się spotkanie noworoczne władz Stowarzyszenia z przedstawicielami Kół. Na spotkaniu Zenon Wośkowiak opowiedział historię Zamku Królewskiego na wzgórzu Przemysła w Poznaniu i przedstawił postęp prac oraz wkład absolwentów Politechniki Poznańskiej przy jego budowie.

2. Stanisław Olejniczak omówił postęp prac związanych z aktualizacją strony internetowej Stowarzyszenia. Zmieniony został wykonawca. W dyskusji Mirosław Nieborak przypomniał, że na jednej z zakładek powinien być list kierowany do absolwentów, promujący wstępowanie do Stowarzyszenia. Członkowie zarządu zgłaszać będą uwagi do strony testowej.

3. Stanisław Olejniczak poinformował, że wszyscy członkowie wspierający Stowarzyszenia wpłacili składkę za rok 2011.

4. Bogdan Zastawny zaproponował, aby wyśtosować list do Firmy Volkswagen w Poznaniu, w którym Stowarzyszenie poprosi o przesłanie informacji dotyczących wspierania studentów i zatrudniania absolwentów Politechniki Poznańskiej oraz podejmowanych działań na rzecz miasta, w celu umieszczenia ich w naszym kwartalniku.

5. Mirosław Nieborak i Bogdan Zastawny zaproponowali, aby Stowarzyszenie na łamach „Absolwenta” poparło ideę budowy Zamku Królewskiego w Poznaniu, poprzez zamieszczenie artykułu Zenona Wośkowiaka, o zaangażowaniu przy tym przedsięwzięciu absolwentów naszej uczelni.

6. Stanisław Olejniczak podzielił się wiadomościami o członkach Stowarzyszenia zamieszkających za granicą. Jednym z nich jest ks. Piotr Modrzejewski absolwent Wydziału Elektrycznego sprawujący posługę kapłańską w Chorwacji w Rijece, z którym udało nam się nawiązać korespondencje mailową.

7. Na zakończenie zebrania przedyskutowano udział członków zarządu w tegorocznych absolutoriach, które odbędą się w dniach 22 – 24 czerwca.

8. Termin następnego zebranie Zarządu wyznaczono na dzień 4 czerwca 2012 roku.

Mirosław Nieborak



**Dostawca specjalistycznych usług logistycznych
w zakresie materiałów sypkich luzem i płynów.**

transport drogowy

transport intermodalny

dystrybucja pasz zwierzęcych luzem

usługi magazynowania

zmiana rodzaju opakowania

kompletowanie przesyłek

skład celny

myjnia silosów i cystern



Kutno

ul. Holenderska 3
99-300 Kutno
tel. 24 253 37 70
fax 24 254 76 08

www.nijhof-wassink.com

Wydawca: Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki Poznańskiej
REDAGUJĄ:

Marian Bień i Stanisław Olejniczak

NAKLAD: 900 egzemplarzy

ADRES REDAKCJI: 60-965 Poznań, pl. M. Skłodowskiej-Curie 5, tel. 0-61/665-35-02

e-mail: absolwent@put.poznan.pl <http://absolwent.put.poznan.pl>

KONTO: PKO BP nr 56 1020 4027 0000 1102 0338 9426

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy, zastrzegamy sobie możliwość zmian redakcyjnych w materiałach nadesłanych.

Egzemplarz bezpłatny.